

Przygotowania UE do cenzury i manipulowania wyborami

20 grudnia 2024

Parlament Europejski (PE) przyjął wczoraj rezolucję o ustanowieniu tzw. „Europejskiej Tarczy Demokracji”, co w praktyce może oznaczać narzędzie do kontrolowania wyników wyborów w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Na pierwszy rzut oka inicjatywa ta wydaje się być ukierunkowana na ochronę demokratycznych wartości, jednak krytyczne spojrzenie na jej potencjalne zastosowanie budzi poważne wątpliwości co do rzeczywistych intencji.

W języku potocznym „Europejska Tarcza Demokracji” może być interpretowana jako sposób na anulowanie wyborów, jeśli wyniki nie są zgodne z oczekiwaniami głównego nurtu politycznego w Brukseli, który dominuje w strukturach UE. Główny nurt ten jest zdominowany przez partie chadeckie, socjalistyczne i liberalne, które w ostatnich latach coraz częściej spotykają się z opozycją na poziomie krajowym, zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej.

Rezolucja, choć nie ma mocy wiążącej, może stanowić pretekst do wprowadzenia mechanizmów, które pozwolą na ingerencję w wewnętrzne sprawy państw członkowskich pod hasłem ochrony demokracji. W praktyce oznacza to, że jeśli w kraju UE zwycięży partia lub kandydat, który nie jest w zgodzie z politycznym mainstreamem Brukseli, PE może dążyć do podważenia legitymizacji tych wyników wyborczych, sugerując, że wynik, który ich nie zadowala to wina Rosjan, tak jak zrobiono ostatnio w Rumunii.

Krytycy tej inicjatywy wskazują, że takie działania mogą być naruszeniem suwerenności narodowej oraz demokratycznych zasad, na których opiera się Unia Europejska. Europejska Tarcza Demokracji może być postrzegana jako narzędzie do narzucania

jednolitej polityki, co w konsekwencji prowadzi do marginalizacji różnorodności politycznej w Europie.

Warto zauważyć, że demokracja polega na poszanowaniu woli większości, nawet jeśli ta wola nie jest zgodna z preferencjami unijnych instytucji. Wprowadzenie mechanizmów, które mogą kwestionować wyniki wyborów na podstawie politycznej niezgodności, jest sprzeczne z fundamentalnymi zasadami demokratycznymi. To, co powinno chronić demokrację, może stać się narzędziem do jej podważania. Taka pseudodemokracja była i w ZSRR i w PRL, a obecnie jest chociażby w KRLD, wygląda na to, że UE idzie w tej kwestii właśnie w kierunku Korei Północnej.

Ponadto taka rezolucja może być interpretowana jako próba utrzymania status quo w UE poprzez eliminację opozycji, która coraz częściej kwestionuje centralizację władzy w Brukseli oraz jej polityki w kwestiach takich jak suwerenność państw członkowskich, polityka migracyjna, czy regulacje gospodarcze.

Przeciwnicy rezolucji argumentują, że zamiast tworzyć „tarcze demokracji”, UE powinna skupić się na realnych problemach, jak kryzys ekonomiczny, deindustrializacja i pauperyzacja z powodu szalonego Zielonego Ładu, różnice w rozwoju między państwami członkowskimi, czy rosnący sceptycyzm wobec samej idei unii.

Na koniec, warto zastanowić się, czy „Europejska Tarcza Demokracji” nie jest przypadkiem nowym etapem w procesie budowy superpaństwa, gdzie demokracja staje się bardziej narzędziem do realizacji celów politycznych niż autentycznym wyrazem woli obywateli. Czy w takim kontekście można mówić o prawdziwej demokracji, czy raczej o demokracji pod nadzorem?

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)